

W dniu 14. kwietnia 1948 r.
stawiła się na wezwanie Okręgowej
Komisji Badania Zbrodni Niemiec-
kich w Warszawie Ob. Rozenia-
kówna Danuta, zamieszkała
w Warszawie przy ul. Spokojnej nr 13
i w obecności referenta Okręgowej
Komisji Badania Zbrodni Niemiec-
kich w Warszawie stoczyła nastę-
pujące relacje:

Wybuch Powstania Warszawskiego
1944 r. zastał mnie w moim miesz-
kaniu przy ul. Olszowej 55A.
Do 11. VIII. 1944 na terenie naszym
prebywali Powstańcy (Batalion
"Zośka"), którzy tego dnia wyco-
fali się do getta. W godzinę póź-
niej wkroczyły na ten teren od-
działy niemieckie formacji ich-
nie podporządkowanej. W grupie 8 osób
(Józef Kubaś, Maria Janowska
- kam. obecnie w Przemysku, Sta-
nislawa Maciejowska, Agnieszka
Śledzi - kam. obecnie przy Olszowej
55A, Edward Kotek - kam. obecnie

w Warszawie na Grochowie (Kosci-
ka Kocieniała, Bolesław Kocieniała)
ukryli się w piwnicy podzie-
miał budynek szkolnego przy ul.
Ochopowej 55A.

Mniej więcej po 2 tygodniach, rano
w godzinach rannych, usłyszeliśmy
dochođenje od ulicy Ochopowej
koryki janki dwie grupy ludności
- sędziac potowaj glosi niemieckim,
kobiet i dzieci - prowadzonej
żelaz, i koryki Niemców.

W chwili potem usłyszeliśmy serię
ok. 20 pojedynczych wystrzałów,
po których przeważnie to samo,
tali że w tymże strzelanie to,
kobietami seriami po umw. 20
strzałów, sławo tego dnia kil-
ka godzin. Odgłosy strzałów do-
chođity jałgdyby od strony placu
przy ul. Ochopowej, n. 59.

Ta sama sytuacja powtórzyła się
codziennie mniej więcej przez nie-
siec.

W tym samym czasie str. mnie-
cej m. 25. VIII. a 25. IX. 1944 r., zwłaz-
ca w pierwszych dniach tego o-
kresu docierał do naszej kuy-
jowi charakterystyczny śwad,
ktośy później zidentyfikowali-
my jako rapak, spalany, iat.
Po paru dniach ojciec mój i Ob.

Kiwan wybrali się w nocy na poroki-
kiwanie rywności, - po ich powrocie
dowiedzieliśmy się, od nich, że wi-
dzieli na placu przy ul. Okopowej
nr. 59 palony się stos ze zwłokami
ludzkimi, który właśnie wydnie-
łał się charakterystycznym smakiem.

Od ojca też, który wyłudził z kwy-
jówki pieniądze co noc, ^{dowiedzieliśmy się} że stos ze
zwłokami plonął zawieszony.

W październiku 1944 - O ile się nie my-
lą - dotarliśmy się do naszej grupy
Stanisław Trzeński i Stanisław Komar.
Trzeński opowiadał nam, że był wzie-
ty ze starego miasta i zaprowadzony
narem z innymi ludźmi na egze-
kucję przy ul. Okopowej 59, z której
i dało mi się iść. St. Komar
opowiadał, że miał możliwość stałego
obserwowania tych egzekucji; kuchen-
kara żydowskiego - jedzie się ubry-
wat - przylegającego do niej, sta-
egzekucji. Twierdził, że rozstrze-
liwano przeważnie osoby starsze
i młodsze, widział też wypadki
rozstrzelania dzieci.

W Łojówce przebywałam do 17.1.1945.
Tego samego dnia byłam na miejscu
spalania zwłok. widzieliśmy dużą
ilość prochów, drobnych kości, oraz

perwe przedmioty - jak bliźce, Tyż-
ki, widelec kamki, od walisek,
sliszeki itd. Były dwa paleńska
- jedno mniejsze, koto konina,
długie, kważnie większe, w kształ-
cie długiego pasa, bliżej mentara
żydowskiego.

Od. Ob. Zofii Sledzi (ramienkały
sliszeki przy ul. Okopowej 55A) do-
wiedziatam się, że odobriaty nie-
mniekie, kłowe kajety nare koren
11. VIII. 1944 r. sławisty formacje 44
stosone z Niemców i ukraińców"
(ci też byli w mirdiwal 44).

Zeruatam zgodnie z prawdą, po
przezytaniu podpisatam.

Andrzej Gacowicz - Danuta Korzeniuk.